



Wydał

Unia Stowarzyszeń i Organizacji Polskich Ameryki Łacińskiej

Unión de Sociedades y Organizaciones Polonas en América Latina

Siedziba główna w Urugwaju - 21 de Septiembre 3132 -11300 Montevideo
Tel: (598) 2710 3712 - Fax 2711 19 03 - usopal@netgate.com.uy - www.usopal.com



Przedstawiciel Polityczny i Administracyjny w Polsce i w innych krajach

Prezes PSM-G- inż.kpt.ż.w. Zbigniew Sulatycki

ul. Mickiewicza 59 m 15, 81-866 Sopot, Telefax 58 551 64446 – zbyszek.sulopot@poczta.onet.pl

**Organizacja niedochodowa której celem jest rozwijanie wszelkich działań prowadzących
do zacieśniania więzów między Polakami i bratnimi krajami Ameryki Łacińskiej.**

Montevideo, 10.02.2012

Rada Nadzorcza

Polskiej Agencji Prasowej

ul. Bracka 6/8

00-502 Warszawa

Szanowny Panie Prezesie,

2 lutego 2012 roku Polska Agencja Prasowa opublikowała depeszę „Cywilny proces Kobyłańskiego z Sikorskim odroczony do marca”.

W pierwszej części zostało napisane w sposób fałszywy, że proces karny został umorzony po czterech latach. **Nie po czterech latach, a po sześciu (publikowane kłamstwo).** Oskarżenie zostało złożone przez Pana Mecenasa Andrzeja Lwa – Mirskiego dnia 1 października 2005 roku.

Odnosnie śledztwa, o którym mówi IPN, to Instytut Pamięci Narodowej wydał orzeczenie, że nic nie znaleziono. Poszukiwano informacji w tej sprawie nie tylko w Polsce (archiwum muzeum w Oświęcimiu, MSZ), ale także w Niemczech (obóz Gross-Rosen), Izraelu i USA. Nigdzie nie znaleźli nic o tych Żydach, o których się pisze oskarżając mnie. Co to daje do myślenia?

Ta cała historia to był wymysł, żeby szantażować mojego ojca i jak to się nie udało, to zamknięto sprawę i anulowano dochodzenie. Widać z tego, że mój ojciec się obronił i wykazał, że to wszystko to są bezczelne oszczerstwa szantażystów. Najlepszy przykład jest w tym, że aż do śmierci prowadził kancelarię adwokacką, co świadczy że nic nie było!!

Redaktor, który to napisał, powołuje się na fałszywe i błędne orzeczenia Andrzeja Kalwasa.

Jeśli chodzi o ministra sprawiedliwości w rządzie SLD Andrzeja Kalwasa – to był to antypolak w wielu wypadkach, jak również w „wypadku Kobyłańskiego”; wielokrotnie jego postępowanie lub decyzje były zupełnie sprzeczne z prawdą i z prawem.

Nawiązując do siatki Odessy, to już pisaliśmy o tym do Pana Prezesa w piśmie USOPAŁ z 20 sierpnia 2010 roku. Proszę zapoznać się z tym tekstem ponownie. Jest tam odpowiedź na wiele pytań i nieprawdopodobnych oszczerstw, intryg i kłamstw przez przedstawicieli i różnych urzędników państwowych oraz prasę polskojęzyczną. Na stronie 6 jest napisane dosłownie: „Wspomnę też, o czym zapewne Pan wie, że cała sprawa z siatką ODESSA to historia wymyślona na potrzeby powieści, a ci którzy usiłują wmieszać w to osoby kompletnie z tym nie powiązane postępują zgodnie ze starą zasadą mafijną, że w kłamstwo powtórzone dziesięć razy ludzie w końcu uwierzą).

Ad E - Jeśli chodzi o „rewelacje” podane przez TVP w 2005r., przesyłamy kopię książki XV-lecie USOPAŁ, gdzie opublikowane są dokumenty dotyczące tego tematu na str. 337 i 338, na zakończenie artykułu z 2009 roku.”

Dołączam również Panu jedną z informacji o Odessie, źródło:

<http://www.salonkulturalny.pl/guy-walters-%E2%80%9Escigajac-zlo%E2%80%9D-recenzja/>

Data: 8.03.2011 07:04

Dobrze udokumentowana i pasjonująca książka „Ścigając zło” brytyjskiego pisarza i dziennikarza Guya Waltersa pokazuje, jak po II wojnie światowej wiele zrobiono, żeby nie złapać i nie postawić przed sądem tysięcy zbrodniarzy nazistowskich.

Walters, kiedyś pracujący dla „Timesa”, w swej książce nie stosuje taryfy ulgowej ani wobec zachodnich aliantów, ani wobec ZSRR, ani wobec Kościoła, dostaje się również samemu Szymonowi Wiesenthalowi, słynnemu łowcy nazistów. Jak pisze Walters, podając liczne przykłady, alianci i Rosjanie bardzo chętnie korzystali z agenturalnych usług niemieckich, austriackich, chorwackich czy łotewskich zbrodniarzy, z kolei duchowni katoliccy ułatwiali nazistom ucieczkę z Europy. Na ściganie wojennych morderców brakowało też pieniędzy, a nierzadko dobrej woli. Oddzielny temat to Wiesenthal, o którym Walters nie ma dobrego zdania. Nie kwestionuje, że Wiesenthalowi udało się niektórym nazistów postawić przed sądem, ale zarazem zarzuca mu mitologizowanie własnej osoby i biografii i przypisywanie sobie cudzych zasług. Wiesenthal, pisze Walters, nie miał skrupułów, by bez dokładnego sprawdzenia rzucać poważne oskarżenia na niewinnych ludzi, co łamało im życie. Tak było z polskim imigrantem mieszkającym w Stanach Frankiem Walusem, któremu Wiesenthal zarzucił kolaborację z Gestapo i mordowanie Żydów w Polsce. Jak się okazało, oskarżenia były absurdalne, Polak całą wojnę spędził na przymusowych robotach w Niemczech. Po latach został przeproszony przez Amerykanów, dostał kilkadziesiąt tysięcy odszkodowania, ale dobrego imienia nigdy nie odzyskał.

Walters przy okazji obala w [„Ścigając zło”](#) mit ODESSY, rzekomo wszechwładnej organizacji nazistowskiej, która swą ponurą sławę zawdzięczała... pisarzowi Frederickowi Forsythowi, Wiesenthalowi oraz powieści sensacyjnej (a później także filmowi) „Akta ODSSY”. Szeroko opisuje też teorie na temat ucieczek i ukrywania się Bormanna czy doktora Mengele, które krążyły nawet wtedy, gdy było wiadomo, że obaj już nie żyją.

A wniosek z książki Guya Waltersa jest przygnębiający: nawet największe zbrodnie w historii ludzkości nie sprawiły, że świat się zjednoczył w ściganiu i ukaraniu zbrodniarzy.

GK

Guy Walters, „Ścigając zło”. Z angielskiego przełożył Tomasz Łuczak, Świat Książki 2011, s. 493

Być może Pan Prezes nie posiada tego pisma z dnia 20 sierpnia 2010 roku, dlatego też załączam Panu jego kopię.

To jest niepoważne i wstyd, żeby Polska Agencja Prasowa publikowała coś takiego. Nasi adwokaci będą rozpatrywali tę sytuację, gdyż uważamy, że rozprzestrzenianie takich kłamstw i oszczerstw jest bardzo szkodliwe dla organizacji polskich, które prowadzę od prawie 30 lat.

Na moje własne oczy widziałem w Równem Żydów, którzy wychodzili na ulice gdy przyszła okupacja sowiecka skandując i dziękując, że ich wyzwolili od tych okropnych Polaków. Tydzień później, cała milicja była już żydowska i aresztowała, bez żadnych motywów, kilkadziesiąt tysięcy Polaków, którzy później zostali zamordowani lub zesłani na Syberię. W tym czasie w Równem była część wojsk polskich, które wycofywały się z frontu niemieckiego i dziesiątki tysięcy uchodźców, część z nich została później zamordowana w Katyniu. Milicja żydowska zabiła także na ulicy w Równem szefa komunistów ukraińskich pana Olejnika, żeby nie mieć konkurencji. To tragiczna historia Polski, którą dobrze znamy.

Państwo powinni publikować informacje o walce i cierpieniu Polaków pod okupacją nazistowską i sowiecką, a nie szukać i wymyślać nieprawdopodobne historie. Piszecie nedorzeczne i absurdałne kłamstwa, jak na przykład to, że adwokat Kobylański, ojciec Jana- Janusza- itd. otrzymywał pieniądze od rodziny żydowskiej, którą potem wydał Gestapo i że później ta sama rodzina była w getcie w Warszawie. To wszystko jest kompletnym absurdem.

Kiedy Gestapo i SS spotykały jakiegokolwiek Polaka (lub kogoś innej narodowości) wspierającego lub przygotowującego jakiś dokument dla Żydów, był prawnie skazywany na śmierć.

Fantazje Schnepfa i jego kompanii. Przypuszczalnie znacie przeszłość i pochodzenie rodziny Schnepfów. To są Żydzi ukraińscy z Drohobycza i wszyscy współpracowali z różnymi organizacjami szpiegowskimi tak sowieckimi w PRL, jak i przypuszczalnie teraz. To są przecież fakty publicznie znane. Widzę, że osoba, która pisze Wasze depesze ma amnezję. Schnepf mnie osobiście oszukał na

sprzedaży auta ambasadora, nieprawnie pełniąc tę funkcję. Mam całą tego dokumentację. MSZ od początku o tym wie, ja o tym pisałem. Też nastąpiła jakaś generalna amnezja, nikt nigdy nie zrobił śledztwa, ani też nie przysłał delegatów, żeby to sprawdzić ???

Dam Wam krótki opis z mojego życiorysu, kiedy byłem skazany na śmierć przez nazistów w czasie wojny; wymordowano część mojej rodziny, bo broniliśmy sprawy polskiej w czasie okupacji i o tym nic nie piszecie. PAP powinna być polską organizacją prasową, a nie organizacją, która zajmuje się żydowskimi szantażami, kłamstwami i oszczerstwami. Zastanówcie się co robicie.

Kiedy zaczęła się wojna, miałem 16 lat i byłem działaczem organizacji młodzieżowych, między innymi harcerstwa i innych. Później uciekając przed komunistami z całą rodziną dotarliśmy do Warszawy gdzie pracowałem aktywnie w różnych organizacjach, które walczyły z okupacją niemiecką. Ukończyłem gimnazjum na tajnych kursach podziemnych „Zaorskiego” i później zacząłem przygotowywać się do szkoły medycznej.

Wszyscy wiedzą, że zostałem aresztowany przez Gestapo jako więzień polityczny, którego uważano za niebezpiecznego. Zamknięto mnie w pojedynczej celi w podziemiach Pawiaka i od samego początku zostałem skazany na śmierć. Tylko czekali na wykonanie wyroku aż się wyjaśnią niektóre śledztwa i na definitywny rozkaz z Berlina.

Jednej nocy, jak się dowiedzieliśmy o tym jakiś czas później, przyszła decyzja z Berlina, że z powodu przypuszczalnych rozruchów w Warszawie, należało wywieźć w nocy do obozów koncentracyjnych w Niemczech więźniów z Pawiaka, gdzie było około 2 tys. osób. (Gdy ktoś w Warszawie działał przeciwko Niemcom, w nocy zabierali 100 więźniów do getta jako działanie represyjne i ich rozstrzeliwano).

Jak przyszedł ten rozkaz ewakuacji z Berlina, wydzielono około stu więźniów, specjalnie tych, którzy przebywali w celach odseparowanych jako szczególnie niebezpiecznych i przeniesiono nas w inne miejsce. Byliśmy skazani na rozstrzelanie, a resztę przygotowywano do ewakuacji do obozów

koncentracyjnych w Niemczech. Podobno z powodu niebezpieczeństwa rozruchów w Warszawie, po 24 godzinach, zdecydowano się ewakuować nas wszystkich. Zostałem przetransportowany do Oświęcimia, gdzie grupa SS- manów i kapo żydowskich z Birkenau wytatuowała mi numer 156228.

Tragicznym było to, że tydzień po ewakuowaniu mnie z Pawiaka, oddano mej matce i rodzinie moje osobiste rzeczy, które tam zostały gdy mnie aresztowano, i przekazano informację, że zostałem rozstrzelany. Pół roku później w kaciece pozwolono nam wysłać naszym rodzinom kartkę z okazji Bożego Narodzenia i w ten sposób dowiedzieli się, że żyję.

Chcę wspomnieć także, że cała moja rodzina brała aktywny udział w Powstaniu Warszawskim przeciw Niemcom. Moja matka, jej siostra i kuzynka zginęły w wyniku zbombardowania szpitala, w którym pracowały. Mój brat ocalał i kiedy skończyło się Powstanie, został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen.

Jest przykre i zaskakujące, że główna agencja informacyjna w Polsce, Polska Agencja Prasowa, zamiast propagować prawdziwe informacje o walce jaką stoczyło społeczeństwo polskie przeciwko bezwzględny okupantom nazistów i komunistów, publikuje oszczerstwa, które wykorzystuje później prasa antypolska, jak na przykład Michnik – Schechter (jak Wam jest wiadomo jego brat przebywa teraz w Szwecji i był jednym z sędziów katów, którzy skazywali na więzienie i śmierć patriotów polskich), Gugala, „Gazeta Wyborcza”, Bartoszewski i wielu, wielu innych.

Państwo powinni publikować prawdę o tym wszystkim o czym wspomniałem, aby nasza Ojczyzna oczyściła się z kłamstw tego typu ludzi. Mam nadzieję, że nadejdzie moment, że Naród Polski się obudzi z tego letargu i wyciągnie konsekwencje za te tragiczne czyny dokonane przez tych wszystkich antypolaków.

Proszę Pana Prezesa o wzięcie tego pod uwagę i energiczne oczyszczenie informacji PAP z tych kłamstw i oszczerstw.

Tak się składa, że dziś w wolnej prasie jest artykuł, który opisuje część tej tragedii polskiej, wywołanej przez okupację sowiecką. Dołączam stronę Wirtualnej Polonii z 10.02.2012r. To jest jeszcze jeden dowód, jak pisze prawdziwa prasa polska o tragedii naszego Narodu. A co robi PAP ???

Z wyrazami szacunku



Jan Kobylański

Prezes USOPAŁ

P.S. Przesyłam pismo do Rady Nadzorczej PAP jak również do wiadomości zainteresowanych organizacji, osób i prasy.

Będę Panu Prezesowi zobowiązany za odpowiedź, aby choć w pewnym stopniu zmniejszyć szkodę publikowanych depeszy zawierających pomówienia ze strony niegodziwych osób.

Na ostatnie pismo z 20 sierpnia 2010 roku do tej pory nie otrzymałem odpowiedzi. Możliwe, że nie dotarło ono do Pańskich rąk, więc przesyłamy jego kopię i podamy to do publicznej wiadomości.

Załączniki:

1. Depesza PAP zatytułowana „Kobylański pozwał szefa MSZ za „antysemitę i typa spod ciemnej gwiazdy” z dnia 29.07.2010.
2. Kopia listu USOPAŁ do Pana Jerzego Paciorkowskiego Prezesa Zarządu Polskiej Agencji Prasowej z dnia 20 sierpnia 2010 roku.

3. Pismo Mecenasa Andrzeja Lwa-Mirskiego do Prezesa Zarządu Polskiej Agencji Prasowej, Jerzego Paciorkowskiego, który jest odpowiedzią na publikację PAP z dnia 29 lipca 2010 roku.
4. Kopia listu USOPAŁ do Pana Jerzego Paciorkowskiego Prezesa Zarządu Polskiej Agencji Prasowej z dnia 3 marca 2011 roku.
5. Depesza PAP „Cywilny proces Kobyłańskiego z Sikorskim odroczony do marca” z dnia 2 lutego 2012 roku.
6. Artykuł z Wirtualnej Polonii z dnia 10.02.2012.